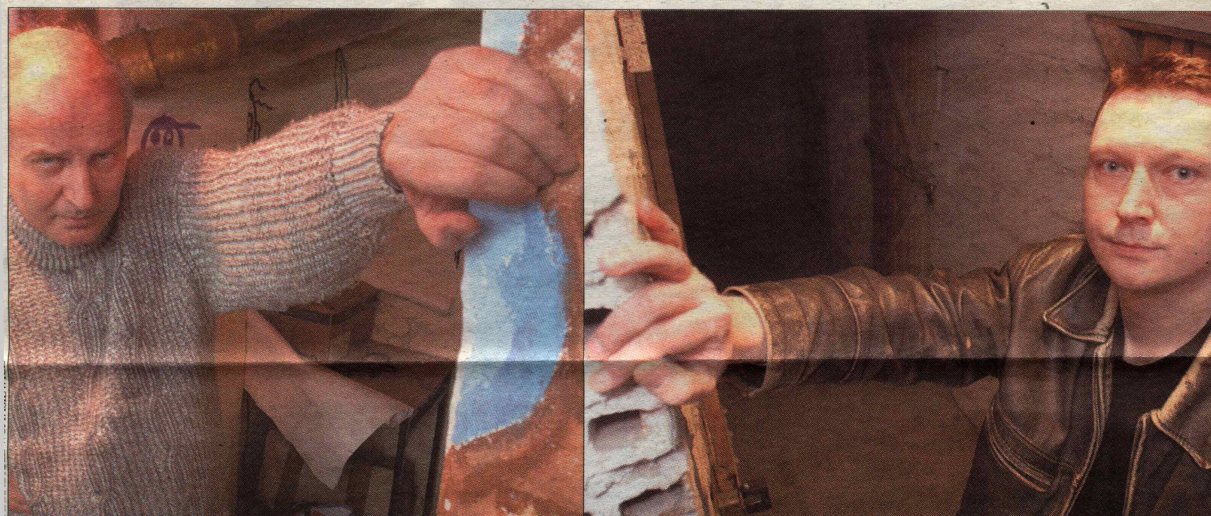


Bydgoszcz
19-01-2006
DZ. / Nr 16

Stalker po bydgosku



ARKADIUSZ WOTASIEWICZ

Tadeusz Krajewski (z lewej) uwielbia literaturę fantastycznonaukową, Andrzej Siewaszewicz to fan absurdu i groteski

„Stalker” to legendarny film Andrzeja Tarkowskiego. Na język teatru przełożyli go dwaj bydgoszczanie Andrzej Siewaszewicz i Tadeusz Krajewski. Dziś ich spektakl zobaczymy w bydgoskim „Węgliszku”

Wykorzystali motywy z powieści science fiction Arkadija i Borysa Strugackich „Piknik na skraju drogi” oraz z filmu Andrzeja Tarkowskiego. Krajewski i Siewaszewicz są polonistami pracującymi przy MDK-u nr 2. Mają odmienne pasje.

– Jestem fantasta! – przedstawia się 48-letni Krajewski. Od dziecka zaczytywał się w literaturze stroniącej od realizmu. – Zacząłem od Verne’a, potem czytałem Lema, Strugackich, dziś także Tolkiena i Sapkowskiego. Fantasy-

ka jest dla mnie orężem do walki z rzeczywistością – mówi. W 1979 roku wstąpił do Klubu Fantastyki Maskon. Dziś jest jego prezesem.

O Siewaszewiczu mówi: – Lubi pisarstwo niefantastyczne, ale też fajne.

Siewaszewicza pociąga absurd i groteska. Nic więc dziwnego, że parął się działalnością kabaretową. – Największą moją fascynacją jest jednak teatr – wyznaje. Oprócz „Stref”, które wystawią dzisiejszy spektakl, prowadzi zajęcia z teatrem „GG” oraz „Pod pretekstem”, działającymi przy MDK-u nr 2. – Pisanie scenariusza z Tadeuszem – fantasta z krwi i kości – to mój pierwszy ukłon w stronę fantastyki – przyznaje.

Jak zaczęła się ich współpraca? – Przy herbatce – mówi jeden. – Przy piwie – prostuje drugi. Jedno jest pewne: było to w 2003 roku.

– Obydwaj chcieliśmy zrobić coś „na serio” – wspomina Krajewski. – Pokazałem Andrzejowi tekst „Stalkera” – mocno nie-

doskonale tłumaczenie pierwotnego scenariusza filmowego samych braci Strugackich, którego dokonał Paweł Porwitt z Klubu Fantastyki Orbita w Poznaniu. Było surowe, mięsiste, egzystencjalne. Dlatego Andrzejowi – realiscie – spodobało się – wyjaśnia.

Praca nad scenariuszem trwała prawie rok. – To były kłótnie, kłótnie i jeszcze raz kłótnie. Po krzyku – kompromisy. Udało nam się stworzyć teatr fantastyczny zrealizowany bez technicznych możliwości studia George’a Lucasa – żartuje Krajewski.

Po napisaniu „Stalkera” drogi Siewaszewicza i Krajewskiego rozeszły się. Pierwszy pracuje aktualnie nad sztuką „Krakersy”, drugi – nad adaptacją noweli Stefana Grabińskiego „Ślepy tor” oraz słuchowiska „W cieniu Sfinksa” autorstwa bydgoskich pisarzy: Wiktora Żwikiewicza i Krzysztofa Rogozińskiego. Spektakl można zobaczyć dziś o 19.

ALEKSANDRA LEWIŃSKA